

STANISŁAW KWIATKOWSKI¹, AGNIESZKA RZEPIELA², JANUSZ H. SKALSKI³

O wodogłowi w XVI wieku

About Hydrocephalus in the 16th Century

¹Klinika Neurochirurgii Dziecięcej Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego, Kraków

²Uniwersytet Jagielloński, Collegium Medicum, Wydział Farmaceutyczny, Muzeum Farmacji

³Klinika Kardiochirurgii Dziecięcej Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego, Kraków

ABSTRAKT

Podstawę niniejszej publikacji stanowi fragment przekładu z łacińskiego oryginału dzieła Jana Chrościejewskiego z 1584 r., w którym autor poruszył kwestię wodogłowia u dzieci – problemu pozostającego wówczas w sferze nierozstrzygniętych zagadnień medycznych. Zarówno dla autora dzieła, jak i dla jego mentora, Hieronima Mercurialisa, była to tematyka niejasnych i niewytłumaczalnych dylematów. Nawet cytowane piśmiennictwo uznanych autorytetów medycznych starożytności, średniowiecza i współczesnej im epoki renesansu nie przynosiło rozstrzygnięcia w zawiłych, a nawet karkołomnych tłumaczeniach przyczyn tego schorzenia wieku dziecięcego. Również próby określenia rokowania okazywały się bezskuteczne. Nie rozumiano przyczyn zaburzeń prowadzących do wodogłowia i nie oferowano żadnej terapii. W kręgu medyków średniowiecza – grekojęzycznych i u autorów arabskich – dominowały niewiedza i bezradność.

Cytowany tekst jest częścią dzieła, które powstało w efekcie spisania wykładów padawskiego nauczyciela, wykładowcy i profesora – Hieronima Mercurialisa, w XVI w. powszechnie szanowanego uczonego i lekarza. Niektóre merytoryczne spostrzeżenia autora znajdują swoje potwierdzenie także dziś. Dotyczy to chociażby spostrzeżeń

ABSTRACT

The basis of this publication is a translation from the Latin original text of the fragment of Jan Chrościejewski's textbook published in 1584, which addresses hydrocephalus in children, a problem that remained an unresolved medical issue at the time. For both the author and his mentor, teacher, and lecturer, this was a topic of unclear and inexplicable dilemmas. Even the cited literature of recognized medical authorities from ancient times, the Middle Ages, and their contemporary Renaissance era failed to resolve the complex, even breakneck, attempts to explain the causes of hydrocephalus as a childhood condition. Attempts to determine the prognosis for this condition also proved unsuccessful. The causes of the disorders leading to hydrocephalus were not understood, and no treatment prescription was offered. Ignorance and helplessness prevailed among medieval, Greek-speaking and Arabic authors.

The text is part of an original work, originating from the transcription of lectures by Professor Hieronymus Mercurialis, a renowned and widely respected Paduan scholar and physician in the 16th century. Some of the author's substantive observations should be considered current. These include the observations that very large heads

nia, że bardzo duże rozmiary głowy występują u niemowląt, że wodogłowie dotyka noworodków i że jest to choroba wrodzona. Informacja o stałych wzajemnych relacjach składników śródczaszkowych, jako sumy objętości trzech elementów – płynu mózgowo-rdzeniowego, krwi pozostającej w naczyniach krwionośnych i tkanki mózgowej – jest zbieżna z XIX-wieczną doktryną Monro-Kelliego. Szereg zagadnień poruszonych w publikacji świadczy o doskonałym rozeznaniu praktycznym autora i jego starannym wykorzystywaniu dostępnej bibliografii. Pomimo wielu błędów merytorycznych, nietrafiionych uwag, które odbieramy z należytą wyrozumiałością i pobyżaniem dla archaizmów dawnej medycyny, możemy uznać, że w odniesieniu do wodogłowia wrodzonego i wczesnodziecięcego XVI-wieczne studium medyczne Jana Chrościejewskiego nie traci na aktualności.

Słowa kluczowe: historia neurochirurgii, historia pediatrii, wodogłowie, doktryna Monro-Kelliego

WSTĘP

Jan Hieronim Chrościejewski – Groscesius (ok. 1555–1628), autor prezentowanego tekstu, powstałego u schyłku XVI w., to znamienity polski medyk, doktor filozofii i medycyny. Był synem renesansowego lekarza i poety, Stanisława Chrościejewskiego, zasłużonego dla miasta Poznania. Po edukacji wstępnej w Kolegium Lubrańskiego, Jan podjął studia w Krakowie i ukończył je z tytułem bakałarza jako 20-letni młodzieniec. Dzięki dotacji poznańskiej Rady Miejskiej Poznania mógł kontynuować studia na uniwersytecie w Padwie. Doktoryzował się w 1582 r. pod kierunkiem prof. Hieronima Mercurialisa. Ten sławny padewski lekarz i uczyony, prekursor i współtwórca pediatrii, proponował swoim uczniom opracowywanie jego wykładów, a za słuchaczy miał kilku zdolnych polskich lekarzy. Chrościejewski, niezwykle pracowity, skrupulatnie spisujący wypowiedzi swego promotora, wkrótce został jego ulubionym uczniem. W ówczesnym świecie Mercurialis cieszył się sławą wybitnego znawcy we wszystkich dziedzinach medycyny, „lekarza dożów, papieży i rzymskich cesarzy” [1], ale przede wszystkim był autorytetem w medycynie pediatrycznej. Mimo swych naukowych zainteresowań w tej dziedzinie, powtarzał pokutujące powszechnie wątpliwości odnośnie do tego, czy dziecko ma leczyć lekarz, czy kobiety zajmujące się dziećmi. Istotnych odrębności dla medycyny wieku dziecięcego przed Mercurialisem nie dostrzegano, na tym polu dokonywał się zatem jakiś przełom, zauważalny w opisach chorób i propozycjach leczenia spisanych przez Chrościejewskiego. Krytyce poddane zostało powszechnie panujące przekonanie, jakoby leczenie dziecka należało

occur in infants, that hydrocephalus affects newborns, and that it is congenital. The information about the constant interrelationships of intracranial components, as the sum of the volumes of three elements – cerebrospinal fluid, blood remaining in the blood vessels, and brain tissue – is consistent with the 19th-century Monro-Kellie Doctrine.

The numerous issues raised demonstrate the author's excellent practical insight and careful use of available bibliography. Despite numerous factual errors and inappropriate remarks, which we approach with due understanding and indulgence for the archaisms of ancient medicine, we can conclude that Jan Chrościejewski's 16th-century medical study remains relevant for congenital and early infantile hydrocephalus.

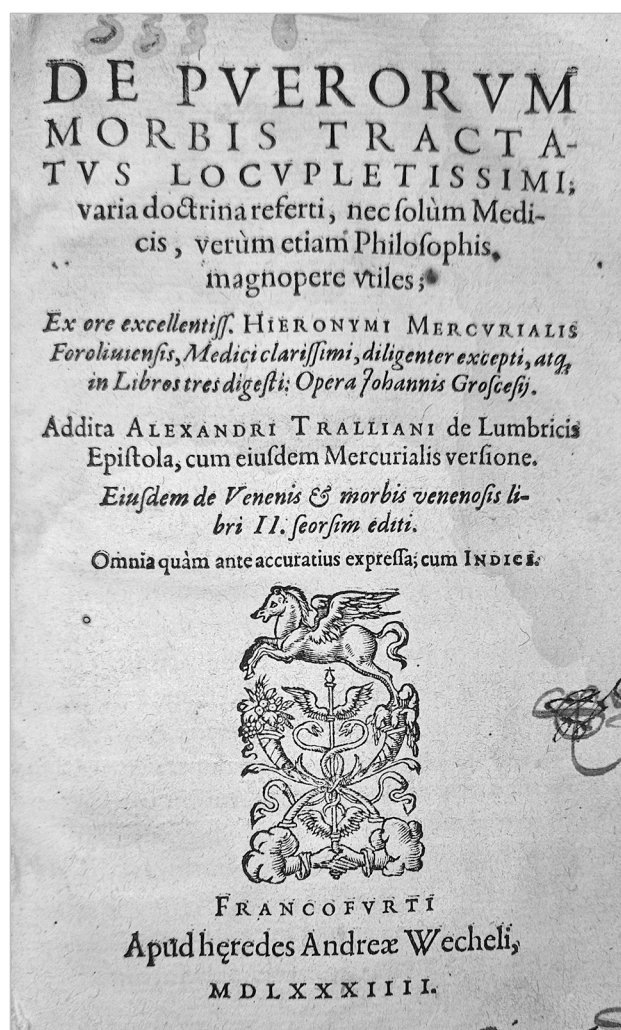
Keywords: history of neurosurgery, history of pediatrics, hydrocephalus, Monro-Kellie Doctrine

pozostawić samej naturze, chociażby dlatego, że ciała niemowląt są zbyt delikatne, by mogły znieść trudy leczenia. Tym sposobem Chrościejewski, publikując w 1583 r. wykłady swojego mistrza¹, przeszedł do historii jako autor (albo współautor, wraz z Mercurialisem) pierwszego polskiego podręcznika pediatrii [2]. Był to drugi w dziejach podręcznik dotyczący chorób wieku dziecięcego [3, s. 91–93]. Pierwszy, znany jako oryginalny podręcznik pediatrii, ukazał się w 1540 r. [4].

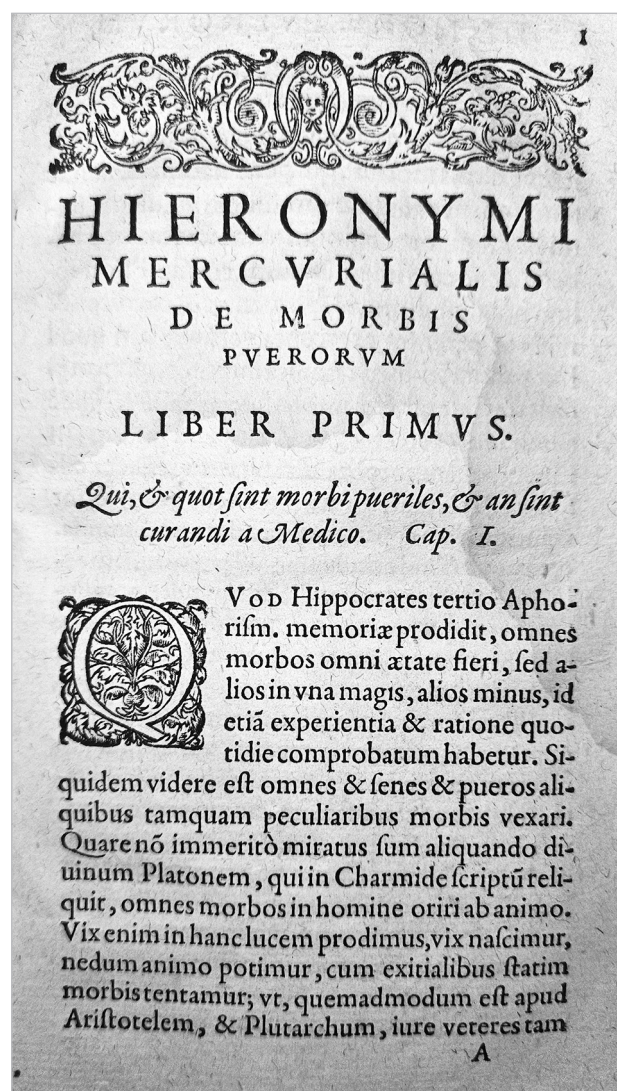
W opracowaniu Chrościejewskiego wyodrębniono trzy główne działy: choroby zewnętrzne, wewnętrzne i pasożytnicze. Obszernie opisano choroby „chirurgiczne” i – w zakresie, jaki w owym czasie znajdował się w zasięgu działań cyrulików – podano wskazania do leczenia operacyjnego u dzieci. Uwzględniono także zaburzenia układu nerwowego. Było to zatem kompendium ówczesnej wiedzy o chorobach dzieci, uznane i zalecane w całej Europie jako obowiązujący podręcznik. Sześciokrotnie wznawiane w formie oryginalnej, później zostało przetłumaczone na kilka języków europejskich. Ponadto autor, jako pierwszy w Polsce i jeden z pierwszych w Europie, zajął się krzewieniem postawy moralnej wśród lekarzy oraz kształtowaniem opieki nad chorymi dziećmi [5, s. 196].

Idąc śladami swego mentora, Chrościejewski widział przyczyny chorób dziecięcych w zaburzeniach porodowych, problemach powstałych po odcięciu pępowiny, w nieprzystosowaniu noworodka do oddychania powietrzem i temperatury otoczenia, w różnicy od-

1 W wydaniu weneckim, z 1583 r., początek tytułu dzieła Chrościejewskiego był nieco inny: *De morbis puerorum tractatus locupletissimi...*



Ryc. 1



Ryc. 2

żywiania oraz w przejściu z życia płodowego na „twarde łoża życia” [1]. Pośród licznych zagadnień z chirurgii pediatricznej czytamy m.in.: o przepuklinach i możliwościach ich chirurgicznego leczenia, przetokach pęcherzowo-odbytniczych i ich zszywaniu, odprowadzaniu wypadniętej odbytnicy, przerywaniu wędzidełka języka, wyprzeniach, odmrożeniach, schorzeniach jamy ustnej i nosa. Są też rozdziały na temat ząbkowania, nietrzymania moczu, kiły wrodzonej, robaczycy, czkawki, różnych gorączek itd. Opisano wiele wartościowych i przydatnych zaleceń, ale w dziele – podobnie jak w innych poradnikach lekarskich XVI i XVII w. – znajdują się też absurdy, których niezliczone przykłady można mnożyć [6, s. 153–155].

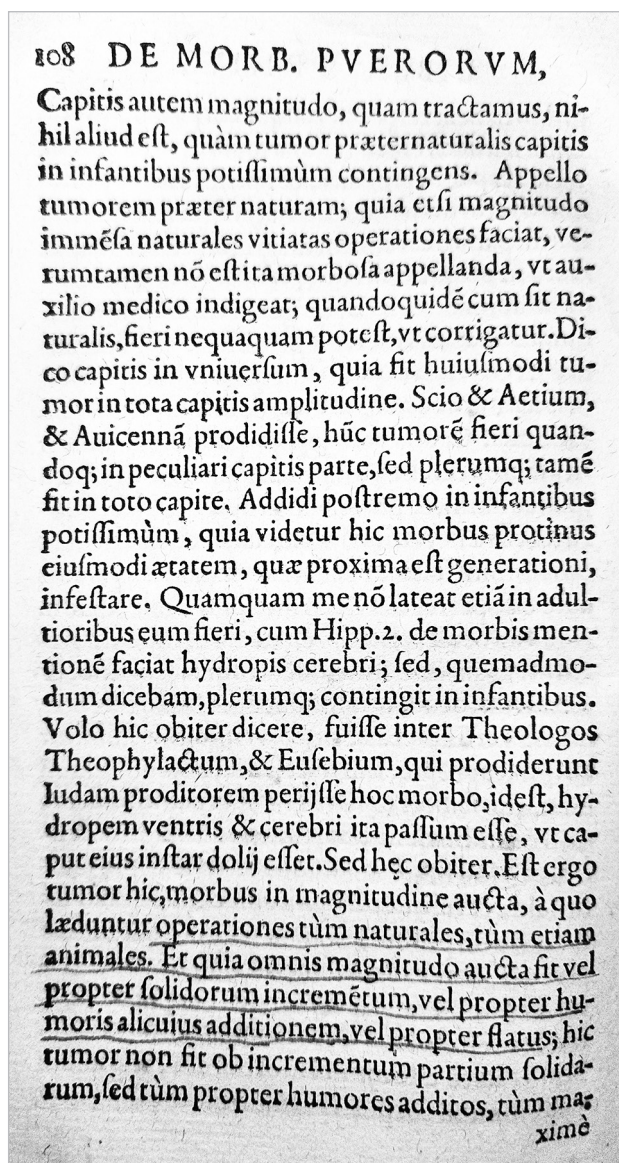
Natomiast rozdziały dotyczące neurologii dziecięcej, w tym drgawek, porażek, padaczki, wodogłowia, sprawiają wrażenie wyjątkowo ciekawych, nowatorskich i oryginalnych.

Zamieszczone w niniejszej pracy tłumaczenie rozdziału dotyczącego wodogłowia jest bez wątpienia pierwszym polskim omówieniem tego zagadnienia.

Poniżej przekład z oryginału łacińskiego, wyd. 2, Frankfurt (Niemcy) 1584, ks. 1, rozdz. 4, s. 108–121

Bardzo duża wielkość głowy, o której rozprawiamy, jest niczym innym jak ponadnaturalnym nabrzmieniem [dosł. *tumor*]², dotyczącym zwłaszcza niemowląt. Mówię o ponadnaturalnym nabrzmieniu, ponieważ chociaż duża wielkość powoduje zakłócenie naturalnych czynności, to jednak nie określa się jej jako chorobową w takim stopniu, żeby wymagała pomocy lekarskiej. Niekiedy, gdy [nabrzmienie] jest naturalne, może się nie udać go wyleczyć. Mówię [nabrzmienie] głowy

2 W prezentowanym przekładzie tekstu łacińskiego zastosowano nawias kwadratowy dla wtrąceń, uzupełnień i wyjaśnień pochodzących od tłumacza.



Ryc. 3

w ogólności, ponieważ tego rodzaju nabrzmienie zachodzi na całej powierzchni głowy. Wiem, że zarówno Aetios³, jak i Awicenna twierdzili, że owo nabrzmienie występuje czasem w jakiejś konkretnej części głowy, lecz zazwyczaj występuje jednak w obrębie całej głowy. Dodaję w końcu, że szczególnie [występuje ono] u niemowląt, ponieważ wydaje się, że ta choroba atakuje w wieku niedługo przed przyjściem na świat. Chociaż zdają sobie z tego sprawę, że może ono wystąpić w późniejszym wieku, skoro Hippokrates w [księdze] 2 *De morbis* [O chorobach] czyni wzmiankę o puchlinie wodnej mózgu [dosł. *hydropis cerebri*], to jednak, jak wspo-

3 Aecjusz (Aëtius) (502–575) – lekarz cesarski z miasta Amida w Mezopotamii, pochodzenia greckiego, był najprawdopodobniej chrześcijaninem.

niałem, zazwyczaj dotyka ono niemowląt. Pragnę przy okazji nadmienić, że wśród teologów Teofilakt⁴ i Euzebiusz⁵ twierdzili, że zdrajca Judasz zmarł na tę chorobę, to znaczy cierpiał na tak silną puchlinę brzuszną i mózgu, że jego głowa przypominała beczkę. Ale to jako dygresja.

Otóż to nabrzmienie [dosł. guz] jest chorobą przejawiającą się w powiększonych rozmiarach, a powoduje ona zakłócenie tak czynności naturalnych, jak i umysłowych. Tak jak wszelkie powiększenie rozmiarów następuje bądź wskutek narastania części stałych, bądź wskutek zwiększenia się któregoś z humorów, bądź wskutek napompowania [dosł. gazów], owo nabrzmienie nie powstaje wskutek narastania części stałych, ale tak z powodu zwiększonych humorów, jak, zwłaszcza, gazów. Jeżeli powstaje z powodu humorów, jest powszechnie określane przez Greków terminem „wodogłowie” [dosł. *hydrokefalos*]. Hippokrates w [księdze] 2 *De morbis* użył nazwy „puchlina wodna mózgu” [dosł. *hydrops cerebri*]. Ponieważ zaś humor może się zbierać bądź wewnątrz, bądź na zewnątrz czaszki, jeśli zbiera się wewnątrz, Awicenna w [księdze] 1, [rozdział] 3, traktat nr 3, [rozdział] 10 i 11, nazywa go wodą wewnątrzczaszkową, jeśli natomiast na zewnątrz, to Awicenna i Arabowie nazywają go wodą na zewnątrz czaszki. Lecz jeśli powstaje nadęcie gazami, powstaje choroba, która przez Pawła⁶ jest określana *εμφύσιμά κεφαλῆς* [gr. dosł. *emfýsimá kefális* – opuchlizna głowy], a którą my możemy nazwać rozdęciem głowy.

O hydrocefalii, która jest wodną opuchlizną głowy u niemowląt, powinniśmy przytoczyć trzy najtrafniejsze i najbardziej użyteczne spekulacje. Pierwsza dotyczy tego, jaka jest to właściwie materia, z której rozwija się owa wodna opuchlizna. Druga, w jakim właściwie miejscu zbiera się owa materia. Trzecia, kiedy tego rodzaju humor [płyn] nawarstwia się w głowie. Odnosnie do pierwszej znajduję wśród pisarzy zajmujących się medycyną trochę rozbieżności. Autor *Liber Definitionum Medicarum*⁷ [Księga definicji medycznych] wyraża pogląd, że wodogłowie powstają albo z powodu wody,

4 Teofilakt Symokatta, (VI/VII wiek) – bizantyński historyk i pisarz grekojęzyczny pochodzący z Egiptu. Jego teksty historyczne, modne w okresie renesansu, były tłumaczone m.in. przez Mikołaja Kopernika.

5 Euzebiusz z Cezarei (ok. 260–ok. 340) – teolog, pisarz, pierwszy kronikarz kościoła chrześcijańskiego.

6 Paweł z Eginu (ok. 625–690) – bizantyński lekarz, autor ogromnego kompendium medycyny i chirurgii, sporządzonego w formie wielotomowej encyklopedii, wydanej w języku greckim.

7 Autorem *Liber Definitionum Medicarum* był Jean Gorré (Gorraeus). W XVI w. był powszechnie kojarzony z tym tytułem oraz uznawany za najważniejszego autora zbioru definicji i komentarzy do klasycznych tekstów medycznych.

albo z powodu zepsutej krwi. Aetius w [księdze] 6 [rozdział] 1 pisze, że owa opuchlizna powstaje z wody czystej lub gęstej, albo krwawej. Celsus⁸ sprawia wrażenie, jakby brał pod uwagę jako przyczynę powstania tej choroby jedynie wodę. Awicenna uznał, że powstaje ona nie tylko z wody, lecz także z innych humorów [płynów]. Tedy łatwo dojść do wniosku, że opinia lekarzy na temat problematyki wodogłowia nie jest ani ustalona, ani zgodna. Ja zaś w tym sporze zajmuję takie stanowisko, że puchlina mózgu powstaje z tej samej materii, z której powstaje puchlina żołądka, albowiem nazwa tej choroby wzięła się od jej podobieństwa do puchliny [dosł. *hydrops*]. Tak więc puchlina powstaje od wody, lecz niekiedy gęstszej, widziałem bowiem u pewnego Patawińczyka wodę wyrzuconą z ciała dotkniętego puchliną, która była nie mniej ciężka niż ołów, czasem rzadszej, a czasem krwawej. Ale materia tego nieszczęścia jest zawsze materią wodnistą. Gdy zaobserwował to Awicenna, stwierdził, że [ta choroba] powstaje od stężenia płynów [dosł. wilgotności wodnych], a nie tylko od wody, chociaż stwierdził także, że powstaje ona również od innych rodzajów płynów [dosł. humorów]. Lecz lekarze powinni jego opinię rozumieć w ten sposób, że z rozcieńczenia owych humorów, a nie z humorów jako takich. Co powiemy natomiast na temat autora *Libri definitionum*? Twierdzę, że się pomylił, ponieważ gdy spojrzymy na naturę tego nieszczęścia, jest to nieprawdopodobne, ażeby w tak młodym wieku z żył wychodziła do tego stopnia zanieczyszczona i gęsta krew, by spowodować nabrzmienie. Ale być może lepiej będzie, nie podważając autorytetu tego pisarza, gdy powiemy, że ów tekst został zniekształcony, co łatwo mogą stwierdzić ci, którzy znają język grecki. Tak więc po dokonaniu niewielkich zmian jego opinia będzie zgodna z opinią Aetiosa. Ci zaś, którzy chcą poprawić tekst grecki, powinni napisać $\alpha\phi\ \nu\chi\omicron\nu\ \nu\delta\acute{\alpha}\tau\omega\delta\omicron\nu\varsigma\ \eta\acute{\alpha}\mu\acute{\alpha}\tau\omega\delta\omicron\nu\varsigma\ \eta\tau\varsigma\nu\chi\omega\delta\omicron\nu\varsigma$ [gr. jeśli się wykrwawisz – umrzesz] i następująco oddać go po łacinie: [możesz umrzeć od utraty] – wilgotności wodnej lub krwi lub zanieczyszczeń. W ten sposób poprawiona myśl po grecku i po łacinie będzie wyrażać niemal taki sam pogląd, jaki reprezentuje Aetios. W istocie myślę, że Aetios zmienił swój pogląd pod wpływem tej księgi. Ktoś jednak mógłby zapytać, to dlaczego on pisze, że wodogłowie powstaje od powolnego wydzielania humoru [płynu]? Jest to czysty błąd Cornarius⁹, a lepiej przełożył to miejsce Monta-

nus¹⁰, bowiem pogląd Aetiosa brzmi: powstaje nie od powolnego humoru, lecz leniwie i wolno, a nie gwałtownie, się rozwija.

Odnosnie do drugiej spekulacji Paulus i Awicenna wydają się zgodni, że przy tej chorobie woda zbiera się w trzech miejscach. Po pierwsze między skórą i membraną okalającą czaszkę, po drugie między membraną a właściwą kością czaszki, po trzecie między czaszką a membranami okrywającymi mózg, przez niektórych nazywanymi materią mózgu. Aetios dodaje do tych trzech jeszcze jedno miejsce, mianowicie między skórą i mięśniami skroniowymi. Tak więc według niego zbiera się w czterech miejscach, a według Pawła i Awicenny – w trzech. Ale najpoważniejsza i najciekawsza dyskusja toczy się wokół zagadnienia, jak to jest możliwe, że woda gromadzi się w obrębie czaszki w taki sposób, że potrafi doprowadzić do napęczenia głowy, zwłaszcza że wydaje się, iż pomiędzy czaszką a membraną okalającą mózg nie ma dość miejsca, by woda mogła się tam zebrać i wywołać nabrzmienie. Poza tym jest kość, która całkowicie uniemożliwia powstanie nabrzmienia, co więcej, humory [płyny] zdają się ograniczać tamtejsze kości i trzymać je w uścisku niczym w więzieniu. Po trzecie, wiemy, że owe wodne humory [płyny] mają takie właściwości, że gdy opuszczają powierzchnie równe, to spływają do zagłębień. A jako że w mózgu zagłębienia są duże, podobnie jak w brzuchu, byłoby to logiczne, żeby humory wewnątrz czaszki wpadały do tych zagłębień i powodowały apopleksję, zanim się to skończy brakiem mózgu. Wreszcie, ta choroba zazwyczaj atakuje dzieci dopiero co narodzone, więc niektórzy uważają, że powstaje ona w macicy. W macicy zaś, jak wszyscy wiedzą, płody odżywiają się przez żyły pępkowe. Dlatego sensowniejsza wydaje się konstatacja, że owa woda może gromadzić się raczej w brzuchu, a nie w głowie.

Żeby rozwiązać tę kwestię, nie można mieć wątpliwości co do tego, że woda może się zbierać i w samym mózgu. Niezależnie bowiem od tego, że Hippokrates w [księdze] 2, w dziele *De morbis* bardzo dobitnie dowodzi, że tak się dzieje, nie istnieje żadna przesłanka, jak wykażę, świadcząca o tym, że tak być nie może. Najpierw wspomina się bowiem, że tego rodzaju woda się nie gromadzi, ponieważ brakuje na to przestrzeni między membranami a czaszką. Jest to oczywiście prawdą, ale prawdą jest także to, że woda sobie tę przestrzeń przygotowuje, ściskając substancję mózgu i membrany. Dalej wspomina się, że na przeszkodzie, by powstało nabrzmienie, staje kość czaszki. Odpowiadam, owa u małych dzieci jest tak bardzo delikatna, że może

8 Celsus Aulus Cornelius (53 r. p.n.e.–ok. 7 r. n.e.) – rzymski uczony, autor dzieła *De medicina libri VIII* (*Osiem ksiąg o medycynie*).

9 Cornarius Janus (ok. 1500–1558) – niemiecki uczony, humanista i lekarz. Przekładał starożytne teksty medyczne z języka greckiego.

10 Monte Giovanni Battista (Montanus, 1498–1551) – czołowy uczony anatom włoskiego renesansu, zasłynął tłumaczeniami dzieł arabskich i greckich, działał w Padwie i Ferrarze.

się niczym воск rozciągać do dowolnych rozmiarów, zwłaszcza zaś w miejscach złączeń. Mówi bowiem Arystoteles i w [wydaniu] Bene¹¹ w [księdze] 7, *De reipublicae bene administrandae ratione libri octo*¹² i w *De historia animalibus* w [księdze] 10, że wszystkie stworzenia przychodzą na świat, mając dobrze rozwinięte wszystkie kości, ale człowiek [jest stworzeniem] niemającym ich dobrze rozwiniętych, zwłaszcza tych należących do głowy. A dzieje się tak nie z innej przyczyny, jak właśnie ze względu na ogromną wilgotność mózgu. Na trzeci argument odpowiadam, owszem prawdą jest, że woda, która zbiera się w mózgu, niekiedy wnika do jego zagłębień, z tego jednak powodu nie można twierdzić, że nie może się zbierać w taki oto sposób, że nie przenika do jego zagłębień. Czasami może się zdarzyć, że same membrany ze względu na swą gęstość uniemożliwiają wodzie przedostawanie się do mózgu. Swoją drogą, prawdą jest, że woda zbierająca się wewnątrz czaszki jest schorzeniem szczególnie niebezpiecznym. Mówi bowiem Aetios, że już przodkowie zwrócili uwagę na to, że ten typ wodogłowia należy do szczególnie niebezpiecznych. Za nim podążyli Awicenna i Haly Abbas¹³, którzy twierdzili, że w przypadku takiego schorzenia nie ma dobrego sposobu leczenia.

Na ten ostatni argument należy odpowiedzieć, że tego rodzaju woda gromadzi się raczej w macicy, a nie na zewnątrz macicy, i raczej w głowie, a nie na zewnątrz głowy, z czterech powodów. Pierwszy to położenie głowy w macicy, pisze bowiem Hippokrates w księdze *De genitura* i w księdze *De natura pueri*, że ludzie mają w macicy głowę pochyloną w kierunku jej ujścia, w związku z czym, jako że owa woda ma tendencję do tego, by zawsze spływać w dół, łatwo dochodzi od tego, że z całego ciała spływa do głowy jako do części znajdującej się u dołu. Drugim powodem jest rozległa i obfita wilgotność mózgu, w związku z czym nie od rzeczy wydaje się argument, że w głowie pełnej wodnistych humorów [płynów] może się także zbierać woda i może powstawać nabrzmienie [dosł. guz]. Z tego wynika, że w istocie głowy niemowląt są pełne wilgotności, ponieważ gdy tylko się narodzą, jak zauważa Arystoteles w [księdze] 4 w *De partibus animalium*, [rozdziały]

10&7, oraz w *De historia animalium* w [księdze] 3, nie mogą utrzymać głowy. Trzecim powodem jest mnogość i obfitość gazu [dosł. oparów]. Jak bowiem widzimy, gdzie ciepło i wilgotność występują w obfитоści, tam obficie unoszą się także opary i przekształcają się w wodę. Jest wysoce prawdopodobne, że na podobnej zasadzie w ciele niemowląt, pełnym ciepła i wilgotności, powstają niezwykle obfite gazy, które unosząc się do głowy, przekształcają się w wodę. Czwartym powodem jest obszerność naczyń głowy i w konsekwencji ich bardzo duża siła przyciągania. Pisze bowiem Hippokrates w [księdze] 4 *De morbis*, jak również w *Liście do króla Demetriusza*¹⁴, że głowa w sposób naturalny znajduje się na górze, jako swego rodzaju dynia, w stosunku do brzucha i dlatego przyciąga humory wodne i śluzowate z części znajdujących się niżej. Owa woda gromadzi się zaś w głowie na dwa sposoby. Po pierwsze, jak wspomniałem, za pośrednictwem oparów, po drugie przez wydzielinę z żył, którą Hippokrates często zwykł określać jako „wymiociny” żył. Zdarza się bowiem niejednokrotnie, że żyły bądź wskutek przepełnienia, bądź ściśnięcia albo z jakiegoś innego powodu otwierają się i wychodzi z nich, jak wspomniałem, ów humor [płyn], który jest bardziej śluzowaty [dosł. śliski] niż wodnisty. A zdarza się i wewnątrz, i na zewnątrz macicy, już to wskutek błędu karmicielki lub akuszerki, że głowa zostanie za bardzo ściśnięta, już to wskutek jakiegoś zdarzenia wewnątrz macicy nadmiernemu zwięzieniu ulegną żyły i wydzielą z siebie owe wodniste substancje. I dlatego stanowczo mylił się Gulielmus, ów chirurg z Placenty¹⁵, który uważał, że ta choroba powstaje z wody pochodzącej z krwi menstruacyjnej.

My zaś powiemy, że zdarza się, że czasami tego rodzaju choroba zaczyna się w macicy, a ujawnia się już po kilku dniach od narodzin. Już bowiem wspomniałem, gdy rozprawiałem o księdze *De Variolis*¹⁶, że zdarza się, że niekiedy choroby powstałe w macicy pozostają w ukryciu przez wiele miesięcy czy lat. Lecz teraz oświadczam, że jest to teza błędna, że ta choroba może

11 Bene Joannes – paryski wydawca. W jego oficynie wydano w 1567 r. dzieło Arystotelesa – *De reipublicae bene administrandae ratione libri octo*. Z tego wydania, dedykowanego królowi Henrykowi Walezjuszowi, najpewniej korzystał Chrościejowski. Cytowany fragment pochodzi z księgi 7, s. 248–295.

12 Polski tytuł: *O sposobie dobrego administrowania republiki, ksiąg osiem*.

13 Haly Abbas (Ali ibn al-‘Abbas al-Majusi, 930–994) – perski lekarz, autor wielkiego dzieła, pt. *Kompletna księga sztuki medycznej*.

14 Jest to najprawdopodobniej nawiązanie do przypowieści biblijnych ze Starego Testamentu (król Syrii walczący z Judą). W Nowym Testamencie Demetriusz jest postacią chwaloną za dobrą reputację. Król o tym imieniu jest jednak obecny w różnych okresach i przypowieściach, zarówno w Starym, jak i w Nowym Testamencie, także we wczesnych latach chrześcijaństwa. Przypuszczalnie autor tekstu używa pojęcia „list Demetriusza” jako wzmocnienia dla przekazu o tezie, którą stara się uwiarygodnić.

15 Casseri Giulio Cesare (Julius Casserius Placentinus, 1552–1616) – włoski anatom z Piacenzy.

16 *De Variolis et Morbillis (O ospie i odrze)* – dzieło Rhazesa (Abu Bakr Muhammad ibn Zakarija ar-Razi, 865–925), perskiego uczonego, który jako pierwszy dostrzegł różnicę między ospą prawdziwą (*variola*) a odrą (*morbilli*).

mieć swój początek w macicy, a ujawni się [przyp. u noworodka] dopiero po opuszczeniu macicy. Najpierw bowiem mogą ją wywołać, jak wspomniałem, błędy położnych i mamek, ale może też ona powstać nie wskutek błędu, lecz całkiem naturalnie, mianowicie w ten sposób, w jaki w macicy powstaje choroba epileptyczna. Poucza Hippokrates, pisząc, że gdy natura formuje członki wewnątrz macicy, oczyszcza i usuwa to, co jest konieczne, tak aby nie pozostało nic szkodliwego – dlatego głowy, gdy rosną, są zdrowe. Lecz jeśli przy tym procesie formowania coś pozostanie, zdarza się, że po wyjściu [noworodka] z macicy, z tych resztek powstaje epilepsja i inne choroby. Wodogłowie jest przeto wodnistym nabrzmieniem, które powstaje albo na zewnątrz, albo wewnątrz czaszki. Wewnątrz czaszki powstaje, gdy duża ilość wody bądź zmiękcza delikatną kość głowy i przez to powoduje powstanie nabrzmienia, chociaż niedużego, bądź rozciąga szwy głowy, a po ich rozejściu się swoją obfitością prowadzi wewnątrz czaszki do powstania nabrzmienia. Na podobnej zasadzie powstaje spęcznienie nazywane przez Greków *εμφυσμα* [*eufysema* – rozedma], której materia jest prawie taka sama jak i tego rodzaju wodogłowie, a nazywa się ona bębnicą. Tak bowiem jak w przypadku bębnicy czynnikiem powodującym obrzmienie jest w zasadniczej mierze gaz, tak w przypadku wodogłowie [czynnikiem jest] to, że jest tam trochę humoru [płynu].

Co się tyczy miejsca, w którym zbiera się gaz, to według Eginety¹⁷, w [księdze] 4, [rozdział] 28, zbiera się on w tych samych miejscach, w których zbiera się woda, to znaczy wewnątrz membran mózgowych i wewnątrz czaszki, w której zmiękcza kość lub rozciąga szwy głowy [czaszkowe], albo zbiera się pomiędzy kością czaszki a membranami, albo między membranami i skórą, albo między mięśniami skroniowymi i skórą. Zasada zaś powstawania owego nabrzmienia jest taka, że z powodu nikłego ciepła mózgu, ponieważ nie potrafi on przezwyciężyć dużej ilości płynu, dochodzi do tego, że jego duża część przekształca się w gaz, który następnie w tej części ciała się zatrzymuje i powoduje nabrzmienie. Że zaś gaz zatrzymuje się w głowie, jest to wynikiem działania głównie dwóch czynników, mianowicie gęstości owego gazu i gęstości skóry głowy, z powodu której gazy, chociaż gęste, z trudem mogą się [z niej] wydostać. W tym miejscu należy poczynić takie zastrzeżenie, że owo nabrzmienie z powodu gazów występuje w płodzie zarówno na zewnątrz, jak i wewnątrz macicy, o wiele rzadziej niż wodogłowie. Uzasadnienie jest tu takie, że zazwyczaj humory [płyny] rzadkie [dosł. wodniste], które powstają w organizmie niemowląt, są niezwykle rozcieńczone, do tego stopnia, że nadzwyczaj

rzadkie są także gazy, które się z nich wytwarzają. Dlatego też łatwo ulegają one rozpuszczeniu.

Lecz jest i inna przyczyna, bo chociaż skóra głowy u niemowląt czasami jest zwarta, to jednak zazwyczaj jest cienka, na co wskazuje to, że niemowlęta, tak w macicy, jak i poza nią, miewają głowę pełną włosów. Pisze bowiem Arystoteles w [księdze] 2 *Problemata*, [rozdział] 6&17, że głowa się znacząco nie poci ani [że] jej pot nie wydaje szczególnie nieprzyjemnego zapachu, ponieważ jest ona porowata [dosł. podziurkowana], tak że gazy łatwo z niej umykają i rozpraszają się. A o tym, że jest podziurkowana, świadczy to, że wystają z niej włosy. Tak więc na podstawie rozumowania Arystotelesa można wysnuć wniosek, że [skóry] głowy niemowląt są cienkie, ponieważ niemowlęta wewnątrz i na zewnątrz macicy są owłosione. Przeto z tego wodu wyłania się jako pewna taka opinia, że przyczyna jednego i drugiego nabrzmienia może być złożona: albo wodnisty humor [płyn], albo woda, albo gaz, albo, jak twierdził Awicenna, jakiś ciepły humor, którego nabrzmienie nazywa on wodami niemowląt.

Przyczyny poprzedzające powstawanie owych nabrzmień są różne, przede wszystkim jednak zbyt mała zdolność mózgu niemowląt i zbyt małe jego ciepło, ażeby doprowadzić do rozproszenia się owych wielkich ilości wody i gazu. Paweł [z Eginety] dodaje jeszcze jako przyczynę rozszerzenie naczyń, z powodu którego wydostająca się z naczyń wodnista materia, gdy się zgromadzi, powoduje nabrzmienie. Wśród przyczyn występuje również wodnistość matczynej krwi. Wspomniałem bowiem, że płód żywi się w macicy najlepszą krwią, przez co zdarza się, że po tym, jak zostanie spożyta przezeń tłusta i najlepsza część z tej krwi, pozostaje tylko część wodnista i w rezultacie zaczyna powstawać nabrzmienie. Wśród przyczyn zewnętrznych możemy także wymienić pokarm, którym odżywia się kobieta w ciąży. Jeśli bowiem zbyt dużo pije albo spożywa zbyt dużo owoców, albo zbyt dużo potraw płynnych lub wzdymających, łatwo powstaje sytuacja korzystna dla powstania tego schorzenia. Stąd jest napisane u Arystotelesa w [księdze] 7 *De historia animalium*, [rozdział] 4, że płody często z zewnątrz macicy wchłaniają pożywienie matek, nie tylko z powodu, o którym wspomina Albert Wielki¹⁸, to znaczy z uwagi na ciepło macicy, która przyciąga pokarmy surowe [dosł. niegotowane], lecz o wiele bardziej z uwagi na to, że z tego rodzaju pokarmów powstaje wodnista krew lub taka, jaka powstaje z pokarmu, który przyjmuje matka. Do przyczyn zewnętrznych należą także zbyt częste wstrząsanie u ciężarnych, zwłaszcza w obrębie ujścia macicy.

18 Albert Wielki, św. Albert (ok. 1200–1280) – niemiecki teolog, wybitny uczony filozof, przyrodnik i lekarz. Starął się pogodzić filozofię Arystotelesa z teologią chrześcijańską.

17 Paweł z Eginety (tu: Aegineta), zob. przyp. 6.

Dlatego do powstania tego rodzaju choroby szczególnie przyczynia się nieodpowiednie »tj. podejmowane w nieodpowiednim czasie« pożycie, zwłaszcza wtedy, kiedy płód jest już bliski przyjścia na świat. Ponadto nieostrożność akuszerki albo mamki. Albowiem w chwili, gdy niemowlę wydostaje się z macicy, jego główka jest kształtowana rękami akuszerki, a zdarza się, że przez nieodpowiedni uścisk, wilgotności wypływają z żył i powstaje ta nieszczęsna choroba. Czasami także mamki obchodzą się nieostrożnie z główkami niemowląt.

KOMENTARZ

Pośród całego szeregu zagadnień medycznych wieku dziecięcego, poruszonych w dziele Chrościejewskiego, rozdziały odnoszące się do zaburzeń neurologicznych trzeba traktować jako próbę podjęcia tematu z kręgu najpoważniejszych dylematów medycyny XVI-wiecznej. Nie był to łatwy temat zarówno dla Chrościejewskiego, jak i jego mentora i nauczyciela, Mercurialisa. Nie rozumiano przyczyn zaburzeń i nie oferowano żadnej recepty. Dominowała niewiedza i bezradność, a jednak wodogłowie u dziecka doczekało się omówienia. Godna podziwu jest dociekliwość i poszukiwanie czegokolwiek we wcześniejszych dziełach różnych autorów, wybitnych i opiniotwórczych mistrzów z kręgu medyków greckojęzycznych i u autorów arabskich. W tej relatywnie niewielkiej części dzieła autor opiera się na wiedzy 15 autorów i 20 cytowanych księgach. Chrościejewski przeprowadził mozolne poszukiwania w bibliotekach padewskich i rzetelnie opracował bibliografię. Dostęp do dobrych księgozbiorów, jak widać, miał, co zresztą też jest warte podkreślenia. Niestety w przypadku większości cytowanych przez niego pozycji piśmiennictwa nie potrafimy dziś precyzyjnie wskazać, np. z których wydań poszczególnych dzieł korzystał czy z których lat i oficyn wydawniczych publikacje te pochodziły.

Niektóre merytoryczne spostrzeżenia autora uznajemy za aktualne. Dotyczy to chociażby spostrzeżenia, że bardzo duże rozmiary głowy występują u niemowląt, że wodogłowie atakuje noworodka wkrótce przed rozwiązaniem ciąży, że jest to choroba wrodzona. Informacja o wzajemnych i stałych relacjach składników śródczaszkowych – płynu mózgowo-rdzeniowego, krwi pozostającej w naczyniach krwionośnych

i częściach stałych, czyli tkanki mózgowej – jest zbieżna z XIX-wieczną doktryną Monro-Kelly. Dopiero 200 lat później przyjęto bowiem jako pewnik, że objętość wewnątrzczaszkowej przestrzeni jest wielkością niezmienną i stałą, stanowiącą sumę objętości trzech składników, wymienionych trafnie przez Chrościejewskiego.

Szereg poruszonych zagadnień świadczy o doskonałym rozeznaniu praktycznym autora, jego czytaniu, skrupulatnym wykorzystywaniu dostępnej mu bibliografii, a także o jego intuicji lekarskiej i wyobraźni.

Pomimo wielu błędów merytorycznych, groteskowych uwag, które odbieramy z przymrużeniem oka, z należytą wyrozumiałością i pobłażaniem dla archaizmów prastarej medycyny, możemy uznać, że XVI-wieczne niesłychanie ciekawe studium medyczne naszego rodaka, Jana Chrościejewskiego z Poznania, jest nadal aktualne w odniesieniu do wodogłowie wrodzonego lub wczesnodziecięcego.

PIŚMIENNICTWO

- [1] Fritz J., Z dziejów pediatrii XVI wieku. Jan Hieronim Chrościejewski. *Archiwum Historii i Filozofii Medycyny*, 1924, 3–4: 245–266.
- [2] Chrościejewski J., *De puerorum morbis tractatus locupletissimi, variaq; doctrina referti non solum medicis, verumetiam Philosophis magnopere utiles; ex ore Excellentissimi Hieronymi Mercurialis Foroliuiensis Medici clarissimi diligenter excepti, atque in Libros tres digesti: opera Iohannis Groscesius, Cum licentia, et privilegio, Apud hęredes Andreę Wecheli, Frankofurti [Frankfurt] (Niemcy) 1584.*
- [3] Peiper A., *Chronik der Kinderheilkunde*, Georg Thieme, Leipzig (Niemcy) 1958.
- [4] Cornelius Roelans de Mechelingensis, *De infantium sive puerorum morborum et symptomatum dignatione et curatione liber ex Graecorum, Latinorum & Arabum placitis, atque scitis diligenter erutus, concinnatus, & in publicam utilitatem editus*, Apud Bartholomaeum Westhemerum, Basileae [Bazylea] (Szwajcaria) 1540.
- [5] Borówka J., *Polska etyka lekarska przed powstaniem Akademii Krakowskiej*, Wydawnictwo Mado, Toruń (Polska) 2012.
- [6] Skalski J., *Medycyna w Polsce od czasów najdawniejszych do upadku I Rzeczypospolitej*, PZWL, Warszawa (Polska) 2016.